

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

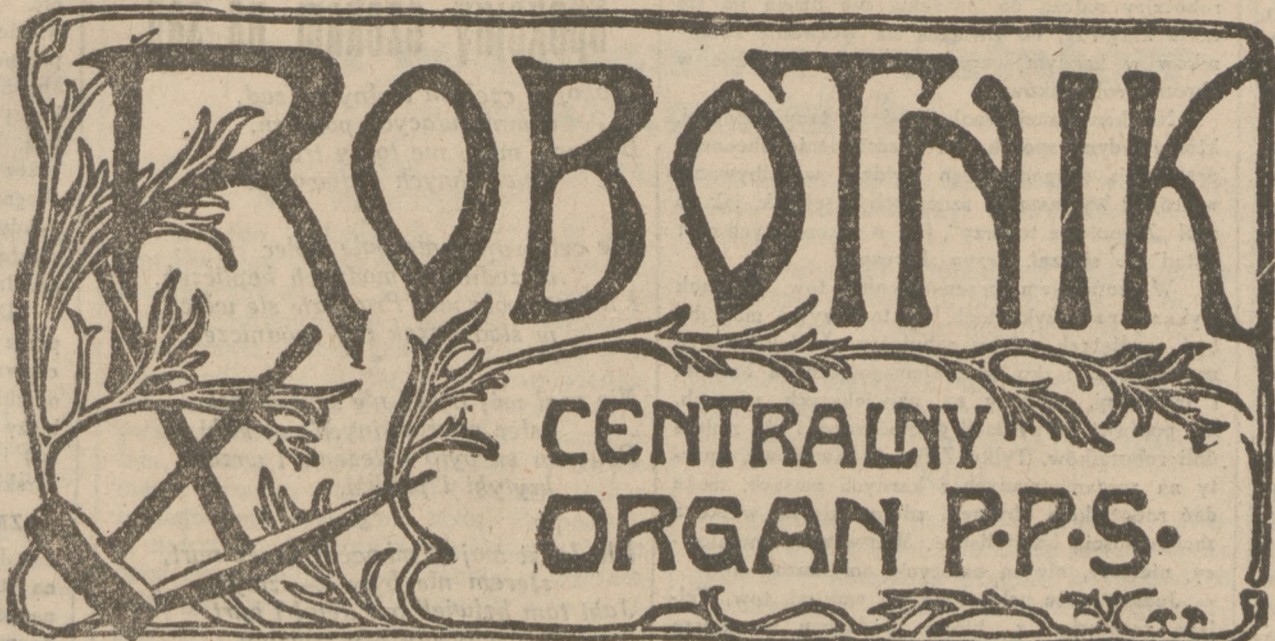
Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 9 do 12 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Adm. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Geny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwykajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numery pojedynczy 15 groszy.

Rada Naczelna P. P. S.

Wczoraj obradowała Rada Naczelna P. P. S. pod przewodnictwem tow. wicemarszałka Ignacego Daszyńskiego oraz pos. tow. Żulawskiego.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości sprawozdanie tow. pos. Barlickiego o utworzeniu Rządu koalicyjnego, oraz o motywach i celach wejścia posłów socjalistycznych do tego Rządu, poleciła bronić energicznie w

Sejmie i Rządzie postulatów P. P. S. i wyraziła zaufanie ministrom tow. Moraczewskiemu i tow. Ziemięckiemu.

Na wniosek tow. pos. Czapińskiego przesłano pozdrowienie włoskiej partii socjalistycznej, rozwiązanej przez rząd Mussoliniego.

Obszerne sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Zbiórka pieniężna na rzecz „Pracy Oświatowej” T. U. R.-a

W związku z Dniem Propagandy na rzecz Pracy Socjalistycznej, odbędzie się w dn. 6-ym grudnia b. r. staraniem Oddziałów T. U. R. w całej Polsce zbiórka pieniężna na rzecz PRACY OŚWIATOWEJ. Na powyższą zbiórkę Zarząd Główny T. U. R. uzyskał zezwolenie Min. Spraw Wewnętrznych. Zezwolenie to zostało wydane w dniu 19-ym b. r. Nr. B. G. 8980/25.

Wobec powyższego wzywa się wszystkie oddziały T. U. R., by z zachowaniem przepisów publicznych o zbiorach pieniężnych, przystąpiły do należytego zorganizowania pod kontrolą tychże oddziałów kwesty na rzecz „Pracy Oświatowej” T. U. R.

Kwestę należy przeprowadzać za pośrednictwem specjalnego znaczka z napisem:

„Na Pracę Oświatową” T. U. R. Znaczki drukują Oddziały T. U. R. we własnym zakresie. Rozrachunek ze zbiorów będzie dokonany na zasadach, wyszczególnionych w odnośnym okólniku Zarządu Głównego.

Zarząd Główny
Tow. Uniw. Robotniczego.

KWESTA W WARSZAWIE.

W związku z kwestą w dn. 6-go grudnia, organizowaną przez T. U. R. na ulicach Warszawy i w lokalach zamkniętych, uprasza się Komitety dzielnicowe i Zw. Zawodowe o wydelegowanie swoich przedstawicieli na zebranie, które się odbędzie dn. 2-go grudnia r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 4, I piętro.

Sutereny i poddasza.

Wśród żalów ogólnych, skarg i utyskiwań na brak mieszkań w Polsce, wśród niebywalej orgji właścicieli domów i przeróżnych pośredników w sprzedawaniu i odnajmowaniu lokali, wśród łez, płaczu i jęków całych rodzin biedaków wyrzuconych na ulicę przez rządów bezlitośnych, — *zamilkła dziś w Polsce sprawa suterren i poddaszy.*

Za wybrańca losu, za szczęśliwca uważa się człowiek ubogi, skoro mieszka w kilkoro w ciemnej bez słońca, niskiej, wilgotnej suterenie cuchnącej lub pod strychem na ciśnie poddaszu, gdzie sufit pochylony, okna światła nie dają, przez pół roku zimno, a w letnie miesiące gorąco nie do wytrzymania.

Znamienne jest, że pomimo ogromnego u nas braku mieszkań nikt z burżuazji większej lub mniejszej, nie szuka nigdy sutereny i w żadnym razie nie zgodziłby się w niej mieszkać. Nie kieruje się on bynajmniej względami higienicznymi gotów kątem mieszkać przy kuchni, ubikacji, w łazience byle na piętrze lub parterze.

Suterena to mieszkanie dla robotnicza, który przychodzi z pracy nieraz zasmolony, zablozony. W żadnym innym Państwie niema podobnego podziału mieszkań na sutereny - piwnice dla robotników i apartamenty widne, suche, słoneczne, wygodne dla burżuazji.

Potulny robotnik polski godzi się ze swym położeniem w demokratycznej Rzeczypospolitej zbudowanej jakoby na nowoczesnych podstawach.

Ogół, przed laty przeszło 40, kiedy robiono za okupacji rosyjskiej pierwszy spis ludności w Warszawie, studenci zwiedzający nory proletariatu polskiego zadrżeli, oburzyli się i niemal pierwsi podnieśli słowa protestu. A głos ich był tak szczerzy i donośny, że zbudziło się sumienie publiczne, ocknęła na chwilę opinia powszechna która usłoniła była „pracą organiczną”.

Doktorzy Markiewicz, Dobrzycki, Chęchowski, Pułaski, prof. Baranowski, Prus zaczęli wołać na alarm, prowadzić ankiety, żądać zmian i ulepszeń. Za pierwszą tą plejada społecznych higienistów poszli później inni: Drzy Polak, Ciemniwski, Sokółowski, Sterling.

Podczas panowania knuta rosyjskiego dużo było szlachetnych zamierzeń w tym względzie, dużo badań i ankiet. Nikt jednak nie śmiał podnieść wysoko i śmiało sztandaru higieny: „*Przez z suterenam! Przez z poddaszami!*” Wtedy w latach ostatnich poprzedzających wszechświatową wojnę gorączka budowlana opanowała Polskę. Komisje zatwierdzające plany budowy mogły zażądać niebudowania suterren i mansard.

Za czasów okupacji niemieckiej sprawa mieszkaniowa znowu wypłynęła. Dr. J. Adamski w „*Ekonomiście*” w 1916 r. szeroko tę sprawę omawia, nakreśla zadania najbliższe inspekcji mieszkaniowej, lecz nie żąda zaprzestania budowania suterren. Zresztą głos dr. Adamskiego zagłuszony został powszechnym żądaniem: „*mieszkań, mieszkań!*”

Dziś więcej niż kiedykolwiek, rozumiemy wpływ szkodliwy na zdrowie suterren i poddaszy. Dowiedzione już jest, że słońce, jego promienie rozafioletowe zapobiegają krzywicy i gruźlicy, lecz ją, zastępują życiodajne witaminy.

Straszna wojna, głód niedza, bezrobocie odbiły się na płodzie matki polskiej, ani waga, ani wygląd, ani zdrowie niemowlęcia nie odpowiada najskromniejszej normie. W Polsce niema statystycznych danych higienicznych, możemy jednak sądzić o grozie według chorobowości i śmiertelności dzieci polskich w pierwszym roku życia.

Robotnik nasz nie może wysłać swej dzieci na wieś, nad morze, na południe. On nieraz musi skazywać je na karmienie sztuczne. Dlaczegoż jednak polska Ojczyzna staje się najgorszą macochą dla dziecka polskiego. Trzyma je w piwnicy, odmawia mu słońca?

Wstydem dla Polski jest mieć tyle dzieci z krzywicą (angielską chorobą), skoro jej można zapobiec, dając dzieciom pierś matczyną, nie oszczędzając mu słońca. Niechaj się one kąpią w promieniach słonecznych, które nie dopuszczają niszczyć chorobotwórcze bakterie, niosą życie i zdrowie!

W Warszawie jest mieszkań suterrenowych przeszło 6% i nie mniejsza liczba mieszkań na poddaszach. w Krakowie jest

mieszkań w suterrenach blisko 5%, a w Poznaniu przeszło 3%.

Mieszkania suterrenowe z powodu braku słońca, trudności przewietrzania, niedostatecznej lub nadmiernej ciepłoty, nieustającej wilgoci, stęchliny, kurzu i brudu sprowadzają cały szereg cierpień: bezkrwistość, krzywicę, zapalenia narządu oddychania, reumatyzm i t. p. Sprzyjają one rozwojowi zakaźnych chorób, skracają życie. Sutereny, poddasza — to siedlisko chorób, grób, to źródło smutku, przygnębienia i rezygnacji.

Cudzoziemcy, zwiedzający stolicę Polski, wiary dać nie mogą, że robotnicy godzą się mieszkać w naszych suterrenach.

Wszak w takiej Francji prawo ochrony zdrowia publicznego z 1902 roku wyraźnie zabrania mieszkać w nocy w suterrenach. Mogą one tam służyć wyłącznie za składy lub chwilowe biura, lecz niewolno nikomu przepędzać nocy, dziecięca noga nigdy tam nie postanie.

Sutereny nawet służące za składy we Francji powinny odpowiadać następującym wymaganiom prawnym:

1) Każdy pokój suterren powinien być przewietrzony i oświetlony za pomocą okien wychodzących na ulicę lub podwórze. Ogólna przestrzeń okien powinna stanowić jedną szóstą przestrzeni pokoju, ta zaś nie ma być mniejsza od 12 metrów.

2) Sutereny nie powinny być zagłębione więcej niż półtora metra ponad poziom ulicy lub podwórza.

W dzisiejszym numerze:

- PRZED PODPISANIEM UKŁADÓW LÓCARNENSKICH.
- GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O RZĄDZIE BRIANDA.
- SUTERENY I PODDASZA. Art. dr. J. Z.
- NA MARGINESIE STABILIZACJI URZĘDNIKÓW.
- Z MUSSOLINIJA.
- UKŁADY NIEBOSZCZYKÓW POLITYCZNYCH.
- KONFERENCJA DELEGATÓW FABRYK METALOWYCH W WARSZAWIE.
- SPOKOJNY CZEKAM NA SĄD (wiersz R. Minkiewicza).
- ODCINEK: SPRAWOZDANIE Z KSIĄZEK. J. D.

3) Podłoga i ściany muszą być nieprzemakalne.

Takież same żądania higienista powinien stawiać dla suterren naszych już istniejących i zamieszkałych.

Nie może się on jednak nigdy zgodzić na budowę suterren - mieszkań w domach nowych.

Higienista nie może być grabarzem zdrowia i życia ludzkiego.

Dr. J. Z.

Na marginesie stabilizacji urzędników.

Znowu zbliża się „ostateczny” termin stabilizacji i znowu z jednej strony słyhać o konieczności przyspieszenia „prac” stabilizacyjnych w poszczególnych ministerstwach, z drugiej przebąkuje się — o potrzebie... przedłużenia terminu, który upływa z końcem tego roku.

Wszystko to — tylko piasek, w oczy niepoinformowanego dostatecznie ogółu.

Stabilizacja rozbija się nie o jakiegokolwiek „pracę”, których niby ktoś nie wykonywa, ale zawsze i jednako o niekończące się targi pomiędzy Prezydjum Rady Ministrów, ściślej mówiąc, pomiędzy tryumwiratem przy Prezydjum, który rozstrzyga o losach urzędników i konsekwentnie usiłuje pozbawić praw należytych jaknajwiększą ich ilość, a poszczególnymi ministeriami, które — jedne mniej, drugie więcej, ale ostatecznie wszystkie starają się uratować jaknajwięcej „etatów”.

Stabilizowano dotychczas prawie wyłącznie urzędników wyższych, z niższych — tylko znikomy procent i to tylko takich, którzy w razie niestabilizowania mieliby prawo do emerytury.

Prezydjum R. M. odmawia stabilizacji najlepszych, posiadających znakomite kwalifikacje sił kancelaryjnych, urzędników niezbędnych, bez których aparat urzędowania musiałby utknąć i o których zastąpieniu przez lepszych niema mowy!...

Pyta się każdy: dlaczego?

Poprostu dlatego, że się takiemu urzędnikowi jeszcze nie należy emerytura, i że „Rząd”, t. j. p. Moskalewski, Studziński i inni wyszukując z całą bezwzględnością sytuację na rynku pracy, pewni są i liczą na to, że ci urzędnicy bezbronni, nie chcąc zostać na bruku zgodzą się pozostać czy to jako prowizoryczni, czy jako kontraktowi, nawet gdyby przez to mieli stracić prawa nabyte w ciągu wielu lat najlojalniejszej i najuczciwszej służby państwowej polskiej; bo do emerytury trzeba conajmniej lat 10.

Ale to postępowanie tryumwiratu autokratów z Prezydjum Rady Ministrów jest pozbawione wszelkiej podstawy prawnej!

Niema żadnej ustawy, któraby Rządowi choćby zalecała tego rodzaju bezwzględność wobec urzędników i to głównie urzędników niższych kategorii.

Zresztą ci panowie z Prezydjum jakkolwiek „pracują” od trzech lat nad stabilizacją, do ostatnich czasów nie umieli zgodzić się na ustalenie jednolitych zasad postępowania, gdy — rzecz też skandaliczna — wogóle już doszło do tego, że nie ustawa te zasady ustanawia, jak być powinno, lecz że ta najważniejsza sprawa zależy wyłącznie od widzimisię trzech smowładców z Prezydjum Rady Ministrów. Bo przecie dopiero w ostatnim czasie czytaliśmy, że się „przystępuje” do ujednostajnienia zasad stabilizacji w poszczególnych Ministerstwach! Dopiero teraz zaledwie na dwa miesiące przed terminem końcowym?!

Przypisujemy całkowitą za to odpowiedzialność trzem panom z Prez. Rady Min., ponieważ oni faktycznie rządzą losem tysięcy pracowników państwowych, bo nikt w ich praktyce nie wgląda należycie, nikt tych praktyk nie kontroluje! Jest skandalem, że całe postępowanie „stabilizacyjne” grzęźnie w mrokach, że ani ogół zainteresowanych, ani Sejm nie wie, według jakich wytycznych ustala się pracownikom, lub pozbawia się ich praw. Dopóki obowiązywał co do tego wyraźny przepis (albo ustalić, t. zn. dać pełne prawo, albo usunąć) sytuacja była przynajmniej jasna.

Ostatnia ustawa, przedłużająca termin stabilizacji, dała jednak tym panom z Prezydjum całkowicie wolną rękę. Wiedzą oni, że mogą urzędnika niestabilizować, a nie potrzebują obawiać się że go przez to utracą. Poprostu tylko pozostawiając go nadal, albo kategorię mu obniżają, albo zmieniają zasadniczo jego sytuację prawną: ma pracować dalej, bez normalnych praw urzędniczych!

Must być przeprowadzona publiczna kontrola tych metod! podobnie, jak przeprowadza kontrolę gospodarki finansowej urzędów Najwyższa Izba Kontroli. I możeby raz wreszcie zbadano, jakie kwalifika-

cje rzeczowe pp. Moskalewski, Studziński i in. posiadają dla wykonywania autokratycznego rządu nad bytem mas urzędniczych, co im samym daje rzeczowe prawo do rozstrzygnięcia o tym bycie. Możeby się okazało wówczas, że redukcję należałoby rozpocząć od nich, i od gruntownego przetrzebienia samego Prezydium. Ci panowie nie czem innym jak swoją dotychczasową „działalnością“ ustawodawczą, której kwiatki (z r. 1924) mieliśmy sposobność już tutaj złożyć w cały bukiet, wystawili sami sobie wystarczające świadectwo roboczej nieudolności.

I dlaczego ci panowie ani razu nie uznali za stosowne wystąpić z publicznym wyjaśnieniem słuszności i zasadności swych praktyk z odpowiedzią wyczerpującą, nie ogólnikową, na zarzuty, które się przeciw nim podnosi? Jeśli mają w postępowaniu swem rację, dlaczego tej racji publicznie nie bronią? Czy „zasady“ stabilizowania muszą być pograżone w ciemnościach „tajemnic“ przydajalnych? Czy samo przez się to milczenie nie usprawiedliwia dostatecznie przypuszczenia, że te „zasady“ boją się światła dziennego, boją się publicznej dyskusji?!

Co.

Konferencja delegatów fabryk metalowych w Warszawie

Na dzień 20 bm. Centralny Sekretariat zaprosił delegatów większych fabryk na wspólną konferencję, w celu omówienia obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej i warunków, w jakich żyją metalowcy.

Z powodu obszernego tematu obrad, konferencja zajęła dwa długie wieczory. W pierwszym dniu przybyło 97 delegatów, reprezentujących 13.100 robotników z 27 fabryk, a następnie w dn. 25 bm. — 130 delegatów, reprezentujących 15.300 robotników z 42 fabryk. Konferencjom przewodniczyli: tow. Rembalski i Boczkowski. Referowali: tow. Topinek, centr. sekretarz, i tow. Hofman, sekr. okręgowy.

Tow. Topinek w swym referacie dosłownie zilustrował obecną katastrofalną sytuację gospodarczą i warunki, w jakich pracują i żyją robotnicy, wyszukiwani do ostatecznych granic.

Mówcy, zabierający głos w dyskusji, wyrażali solidarność ze stanowiskiem obu referentów. Ciągłe odzywały się głosy potępienia pod adresem ludzi, którzy w swoich odezwach mają pełno frazesów o jednolitym froncie i solidarności robotniczej, ale po fabrykach w najzaciętszy sposób zwalczają organizację i jej Zarządy. Mówcy zobrazowali istną otchłań nędzy, jaka wdziera się do izb robotników nawet takich, którzy pracują przez cały tydzień Fabrykanci zalegają z wypłatami po kilka tygodni, dają za ledwie po kilka złotych a conto zarobków. Nie wypłaca się nawet tym robotnikom, którzy pracują trzy dni lub mniej. Zbiorowa umowa z sierpnia br. bez cere-

monji jest łamana, a akordy i premje obniża się aż do 50 procent. Mówcy przyznają, że tam, gdzie robotnicy należą do Związku, nie dzieją im się takie krzywdy, bo Związek na wezwanie robotników w każdym wypadku natychmiast staje w obronę robotników.

Na konferencji znaleźli się i tacy delegaci, którzy jedyny sposób na uzdrowienie obecnego przesilenia gospodarczego widzą w odbywaniu wieców i wygłaszaniu szumnych hasel tak, jak to robi „Zespołenie tokarzy“, (ale o wiecach tych nikt dotąd nie słyszał. Przep. koresp.).

W końcowym przemówieniu tow. Topinek wykazał na przykładach, ile to krzywd mogłoby być usuniętych, gdyby robotnicy nie lekceważyli znaczenia Związku zaw. Demagogicznymi hasłami i frazesami, choćby na największych wiecach, nie poprawi się sytuacji gospodarczej i nie zmieni doli robotników. Tylko Związek zawodowy, oparty na zorganizowanych i karnych masach, może dać robotnikom obronę i zdobyć się na walkę z zachłannością kapitalistów. Warszewscy metalowcy, niestety, nie są należycie zorganizowani.

Jednogłośnie uchwalono, na wniosek tow. Telera, rezolucję, z której podajemy ważniejsze punkty:

1) Prawo uczestniczenia w obradach delegatów i mężów zaufania, zwoływanych przez Zarząd Związku Rob. przemysłu metalowego w Polsce, przysługuje tylko tym delegatom, którzy są członkami Związku.

2) Każdy delegat musi być przedstawicielem odpowiedniej grupy robotników zorganizowanych i obowiązkowo powinien działać w tym kierunku, by robotników jednać na członków Związku.

3) Jeżeli po upływie pewnego czasu okaże się, że z danej fabryki należy do Związku tylko sam delegat lub za ledwie kilku członków—wówczas on utraci prawo brania udziału w obradach delegatów i mężów zaufania, zwoływanych przez Związek.

4) Mężowie zaufania po każdej wypłacie obowiązani są najwyżej do 3 dni złożyć pieniądze za zebrane wkładki i wpisy kasjerowi Oddziału. W celu usunięcia nadużyć, delegaci po upływie trzech dni od wypłaty, sprawdzą u mężów zaufania subkasjerki, czy zebrane wkładki wnieśli do Związku.

Uchwalono następnie rezolucję tow. Hofmana, domagającą się jaknajgorętszej pracy agitacyjnej z wstąpieniem robotników do Związku, oraz rezolucję tow. Grajka, oświadczającą się za uznaniem w całej Rzeczypospolitej tylko jednej organizacji metalowców, a to: Związku Rob. przemysłu metalowego w Polsce, w Warszawie przy ul. Leszno 52.

„WIELKI CZŁOWIEK W POLSCE“

Broszura tow. wicemarsz. Ign. Daszyńskiego JUŻ SIĘ UKAZAŁA.

Nakładem Oddz. Warsz. TUR. wyszła broszura t. Ign. Daszyńskiego o Józefie Piłsudskim p. t. „Wielki Człowiek w Polsce“. Cena egzemplarza — 70 groszy. Nabywać można w Sekretariacie Oddz. Warsz. TUR. Al. Jerozolimskie 6, m. 4, codziennie od 5—7 p.p. oraz w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, gdzie też należy skierowywać zamówienia z prowincji.

ROMUALD MINKIEWICZ.

Spokojny czekam na sąd.

Spokojny czekam i ufny na sąd,
o mnie idących pokoleń,
Bo życia mego nie toczy trąd
łatwuchnych zadowolęń.

Nie celebruję i nie palę świec
w żadnej z modnych kapliczek,
I nie pozwolę mej Prawdzie się wleć
w ślad liczek czy spódnicek.

Nie znał mój trud i nie szukał łask
„sfer miarodajnych“ ni kłiki.
Równem mi było milczenie i wrzask
krytyki i publiki.

Dla łodzi mojej, mknącej przez nurt,
sterem nie byłym „—izmy“,
Jaki tam kolwiek był detal i hurt
na schyzmy czy truzmy.

W myśl mą wpatrzony, siedłem przez świat
z wola: myśli nie zdradzić.
Oplwa mię uróg? czy odepchnię mię brat?
cóż? kłamać mam? lub kadzić?...

Umiejętności czy poezji twór
czy życie me osobiste
Nie w szablon szły, nie w stadny chór,
lecz w głąb i w wyże czyste.

Blagi czad ani reklamę mdły swąd
nie sprawiał mi zadowolęń,
Spokojny czekam i ufny na sąd
o mnie idących pokoleń.

A jeśli Przyszłość zapozna mą treść,
jako i doba dzisiejsza,
Czyż miałbym przeżo myśl życia zgnieść,
że będzie samotniejsza?...

Z Rosji sowieckiej.

OBIECUJĄCE DZIECI MOSKWy.
5 DNI W NIEWOLI MAŁOLETNIICH BANDYTÓW.

Nieprawdopodobną wprost wiadomość notują dzienniki moskiewskie. Oto w ub. tygodniu wyszedł z domu do szkoły 12-letni chłopiec, syn robotnika — i przepadł bez wieści. Poszukiwania władz śledczych nie dały żadnego wyniku. Tymczasem po pięciu dniach chłopiec przywlokł się sam do domu wynędzniały, ledwie żywy z głodu i odarty z ubrania.

Chłopiec opowiedział rodzicom dopiero po przyjściu do siebie — historję swego zaginięcia. Oto został on w biały dzień napadnięty przez kilku niedorostków z internatu wychowawczego przy ul. Demidowskiej, mieszczącego się w środku miasta. Napastnicy zarzucili chłopcu worek na głowę, aby nie krzyczał, i udając na oczach

przechodniów „dziecięcą zabawę“, zaciągnęli go do jakiejś spelunki, gdzie ograbiono go doszczętnie. Chłopiec trzymany był przez pięć dni w więzieniu tych małych bandytów, którzy przynosili aresztowanemu suchy chleb i śledz'a, aby nie umarł z głodu. Wychodząc, grozili zamknięciem w więzieniu, jeśli będzie krzyczał, to go zabiją. Teroryzowany chłopiec cierpiał głód i chłód przez pięć dni, aż wreszcie udało mu się uciec. Biegąc przez ulice, wbiegł do mieszkania bandyci ścigali, gdy jednak zaalarmowani przechodnie wzięli w obronę nieszczęśliwego chłopca, dali za wygraną i rozbiegli się.

Dopiero, po przeprowadzeniu dochodzeń przez milicję w pobliskim rządowym domu wychowawczym dla dzieci sierot i pozbawionych opieki, sprawy tego niebawomego gwałtu i grabieży zostali aresztowani. Byli to: Wizgunow (16 lat) i Testomierow (15 lat), obydwaj synowie b. carskich urzędników. (T.)

ZMIANY W DYPLOMACJI SOWIECKIEJ.

Jak się dowiadujemy, ostatecznie po odejściu na stanowisko posła na Łotwie, Borkusiewicz, naczelnika Wydziału „Nadbałtyki i Polski“ w Ludowym Komisariacie spraw zagranicznych mianowany został na opróżnione stanowisko M. A. Loganowski. Dyplomata ten był w swoim czasie drugim sekretarzem poselstwa sowieckiego w Warszawie, poczem pierwszym sekretarzem w poselstwie w Wiedniu. W ostatnich czasach pełnił funkcję członka afganistańskiej Komisji Narkomindła oraz brał udział w konferencji polsko-sowieckiej w Jampolu dla zlikwidowania zajęć pogranicznych, jako jej przewodniczący ze strony sowieckiej. (T.)

Frekwencja w Kasie Chorych m. Warszawy

Z Kasy Chorych m. Warszawy komunikują nam:

Według zestawień statystycznych, za pierwsze sześć miesięcy r. b., ogółem liczba porad, udzielonych w przychodniach i zakładach leczniczych Kasy Chorych m. Warsz., dosięga cyfry 1.155.612, w tem porad pierwszorazowych 351.513 i porad dalszych 804.099.

Oznacza to, że w ciągu okresu sprawozdawczego, przez przychodnie Kasy Chorych przesunęło się 1.155.612 osób, czyli dziennie prawie 8.000 osób.

Niezależnie od tego, lekarze rejonowi odwiedzili chorych w domu 118.919 razy. Lekarze w przychodniach ordynowali 157.947 godzin. Poza tem do szpitali ogólnych skierowano 10.538 osób, do zakładów położniczych 1.220 kobiet, okularów wydano 7.235 i pasów przepuklinowych 603.

O rozpoznaniu chorób wśród ubezpieczonych można wytworzyć sobie pojęcie, na podstawie poniższych danych:

na choroby wewnętrzne udzielono porad 276.267 nerwowe 38.726, dziecięce 103.615, chirurgiczne 151.271, ginekologiczne 87.329, weneryczna 132.840, oczu 84.766, gardła, nosa i uszu 66.061, płucne 6.649, skrzywięń 3.334, zębów i jamy ustnej 172.775, porad ogólnych 31.979. Należałyby lampami kwarcowymi, prześwietleń i zdjęć rent-

Wśród książek.

Antoni Roślakowski: *Noc 29 listopada 1830 roku w Warszawie. Opanowanie Arsenału. Wydał z rękopisu dr. Józef Frejlich. Warszawa 1925.*

Noc 29 listopada otacza urok pięknej i szlachetnej legendy, upiękzonej przez poezję. Jest istotnie coś romantycznego, uderzającego wyobraźnię, chwytającego za serce w tym niespodzianym, nieoczekiwanym przez wroga, porywie garści młodzieży.

Naród zastygać począł w tej nietrwałej kompromisowej formie pół-życia, jaką mu stworzyła ufonna Konstytucja Królestwa Kongresowego: układa się do snu niewoli, przyjmuje w swe żyły dawkę podłości i próbuje z niej żyć. Niewygasłe pragnienie wolności żyje jednak w sercach młodzieży. Porywa się ona do czynu — za naród. Jak nagły pożar, wybucha rewolucja i w ciągu jednej nocy pociąga za sobą lud warszawski. Garnizon rosyjski opuszcza miasto. O jednym z epizodów tej nocy: porwaniu się do broni Szkoły Podchorążych, uderzeniu spiskowców, zebranych pod pomnikiem Sobieskiego, na Belweder — marzyliśmy przez długie lata niewoli. Dla „okutych w powiciu“ ten epizod był symbolem, niejako wzorem — czynu. Z właściwym sobie wyczuciem poetycznej treści w dziejowej legendzie, Stanisław Wyspiański w swej „Nocy Listopadowej“ ten właśnie epizod wysunął na plan pierwszy.

W życiu niepodległym nie mamy potrzeby karmić się wyłącznie legendami. Ich pierwiastek poetyczny, karmiący wyobraźnię, oddziaływający na stępną uczuciowość, był może w dawnych warunkach najważniejszym, najsilniej działającym na naszą pobudliwość. Dziś — aby legenda nie ulotniła się całkowicie z naszego życia, by mogła je opróżnić swym odbłyskiem, dobrze jest umocnić w świadomości jej podkład realny, historyczny. Dobrze jest przeświadczyć się, że na wydarzenia, otoczone symbolem legendy, składały się czyny kon-

kretnie, realnie, trzeźwo pomyślane, wykonane nie przez teatralnych herosów, lecz przez ludzi żywych, z krwi i kości. Czyny podobne tym, jakie my sami wykonywamy.

Spisek 29 listopada był w pierwszym rzędzie pomyślanym po wojskowemu przedsięwzięciem bojowym, żołnierskim. Bardziej niż Pallas-Athene, która w teatrze Wyspiańskiego w ręca miecz Wysockiemu, było konieczne równoczesne porwanie do powstania słynnych „czwartaków“ — pułku 4-go piechoty, razem ze Szkołą Podchorążych, z próbą obezwładnienia przeciwnika przez uderzenie na Belweder. Bez zdobycia Arsenału nie byłoby powstania ludu. Bez nieznaczących, nieefektywnych zarządzeń wojskowych, o których milczy historia i nic nie wie legenda, nie możnaby było wyprowadzić na ulicę jednej zdolnej do boju kompanji.

Pamiętnik kapitana Roślakowskiego, który dowodził zdobyciem Arsenału i zdołał się w nim utrzymać — wprowadza nas odrazu w realną atmosferę historii. Opowiada nam „jak to było“. Relację swą składa po wojskowemu, w wyrażeniach prostych i ściślejszych, lecz właśnie w prostocie swych rzecz malujących jak najdokładniej. Pierwsze przygotowania, gdy drogą zarządzeń początkowych, umiejętnym przewlekanem czasu, zręcznym maskowaniem się, zdołał Roślakowski utrzymać swą kompanję w pogotowiu zbrojnym, podczas gdy starszyzna wojskowa domyślała się przygotowań spiskowych i omal go nie aresztowała — działają na wyobraźnię, jak artystyczna opowieść. Czujemy napięcie tych chwil, ważność każdego szczegółu, że się rewolucja zaczyna, rozpoczyna ryzyko działania. Przymotny pomysłowy, zręczny manewer unieszkodliwia rosyjskie armaty — i jako posiadacz arsenału, staje się panem położenia. Wśród chwilejności jednych, niezdecydowanych po której opowiedzieć się stronie, nerwowego podniecenia podchorążych, już rozgrzanych przelaną krwią, gotowych palić w łeb każdemu, kto stanie na drodze — Roślakowski staje się na te chwile geniuszem przytomności, za-

radności, pomyslowości. Szary bohater, który już nazajutrz zginie w tłumie, wróci do swej skromnej szarzy — tej nocy jest sprężyną wszystkiego. Rewolucje wszystkie mają takich swoich bohaterów, o których nie pamięta historia. Obok niego — dziesiątki innych, przez to wspomnienia godnych, że swą sprawność wojskową, równowagę w działaniach bojowych, wnieśli w dzieło przypadku, tumultu, zapалу.

Noc listopadowa należy już całkowicie do przeszłości. Bo wprawdzie po Warszawie uwijają się, jak przed stu laty, Kuruty, Żanory, Makisty, Różniący — ale w Belwederze niema ks. Konstantego. Odwróciła się karta dziejów. Polska żyje — i tylko wspomnieniem są chwile, gdy się na chwilę budziła z letargu. Wiedzieć, że historia jest tylko wspomnieniem, że nie jest już ona bardziej żywa od teraźniejszości — to zdobycz największa niepodległego bytu. Historia przestała być piśmem świętem narodu, wieszczącemu mu dawną chwałę, wyolbrzymiającemu zdarzenia i postaci, podnoszącemu je do potęgi narodowego misterjum. Ale właśnie dlatego należałoby, na nowo przepracować całą historję Polski, zwłaszcza jej historję porozbiorową, by ukazać rzeczy we właściwym świetle, z chmur sprządzić na ziemię.

Podobni nam ludzie, w podobnym nam społeczeństwie, borykając się z podłością i bezwładem, jak dzisiaj, czynili usiłowania, których istotę dopiero my, ludzie dzisiejsi, przez porównanie z przeżytemi przez nas zdarzeniami, możemy ocenić. Zapomniane, wyczerpane w księgarniach, pamiętniki z 63 roku, pływające dotąd żywym blaskiem karty ksiąg Mochnackiego, zasypane kurzem bibliotecznym cenne zbiory rękopiśmienne Rapperswylu, powinny się na nowo ukazywać w druku. Prawdziwa, żywa przeszłość nasza, którą oglądaliśmy przez pryzmat bohaterstwa raposa, w poetycznym wyolbrzymieniu, powinna ukazać się na nowo oczom naszym w swej rzeczywistej postaci. Teraźniejszość nie straci, jeśli znajdzie materiał dorównawczy,

według którego będzie mogła sądzić o sobie samej.

Jan Niwiński. *Zielony karnawał. Opowieści taneczne. Warszawa 1925.*

Młody autor, współpracownik „Robotnika“, zebrał w tym tomie pierwsze swe próby pióra, łącząc je według pewnego genetycznego związku. Osia spraw, w kilkunastu nowelach opisanych, jest młodzieńcza miłość, jej przygody, smutki i zawody. Inne znane nam utwory Niwińskiego, których tematem jest nędza i niedola ludzka, do niniejszego zbioru nie zostały włączone. Należy to zaznaczyć, gdyż mogłyby powstawać pewne zastrzeżenia przeciwko wyłączności pomysłów i zakresieniu sobie zbyt wąskiego zakresu obserwacji. Zielony karnawał ma wszystkie zalety, jakie młodość dać może przez bezpośredniość, a przez to szczere odczucie niezawikłanych dziejów tych pierwszych starć życia, w których ujawnia się konflikt pomiędzy sercem ludzkim a obojętnością świata. Oryginalnym rysem tej odwiecznej a wiecznie młodej historii serca jest to, iż rzucano jest ona na tło społecznego życia, podkreślając jego brutalność, pierwotność żądź i instyktów.

Młode serce jest zawsze sercem, pragnącym szczerze oddziwku, żądnym wyłącznego posiadania. Jedno serce całkowicie wzajemne, jedno uczucie, które się nie kruszy w próbie czasu — to tak niewiele, a zarazem — to zbyt wielkie, rzadko spełnione od życia wymaganie. Dramat serca od lat stu kilkudziesięciu zajmuje w literaturze miejsce naczelnie. Z wieku osiemnastego w wiek dwudziesty kroczymy wciąż tą samą utartą już drogą, nie przestając ani na chwilę interesować się „krajobrazem duszy“, jaki się z tej drogi rozciąga. „Zielony karnawał“ nie otworzył przed czytelnikiem nowych horyzontów, lecz przypomniał nam stare prawdy o prawach uczucia, których nie przygłuszy jarmarczny, zieleńkiwy jazz-band współczesnej rzeczywistości.

J. D.

genowskich itp. zabiegów z zakresu przyrodolecnictwa udzielono: w zakładach własnych przy ul. Puławskiej, Jagiellońskiej, Solec i Smolnej 44.340 i w zakładach prywatnych 18.478, czyli razem 62.818.

Wszystkie wyżej przytoczone dane, wskazując rozmiary działalności Kasy Chorych m. Warszawy, dają jednocześnie smutne świadectwo o stanie zdrowia szerokich warstw pracowniczych.

W sprawie składek do Kasy Chorych za służbę domową

Kasa Chorych Warszawy podaje do wiadomości wszystkich płatników składek za służbę domową, że składki te są liczone w myśl § 54 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. od daty zgłoszenia do dnia zawiadomienia Kasy Chorych o wystąpieniu z pracy osoby zgłoszonej.

Jeżeli zatem ktoś, odprawiając służącą, zapomni o tem zawiadomić Kasę, to winę obliczenia i płacenia w dalszym ciągu składki musi przypisać jedynie sobie, gdyż Kasa Chorych nie będąc powiadomiona o tem, musi w dalszym ciągu ściągać składki, opierając się na faktie zgłoszenia.

Ażeby uniknąć nieporozumień i reklamacji na tem tle, które stosownie do wymagań wspomnianej ustawy muszą być załatwiane przez Kasę Chorych odmownie, należy niezwłocznie po rozwiązaniu umowy najemnej zawiadomić o tem Kasę Chorych, wtedy bowiem tylko ściągnięciu składek może być we właściwym terminie przeszkodzone.

Nadużycia policji wobec dozorców domowych.

Do wiadomości p. Komisarza Rządu.

Komunikuję nam ze Zw. Zaw. dozorców domowych i służby domowej:

Kilka dni temu zwracaliśmy się do p. Komisarza Rządu z prośbą o interwencję w sprawie nadużyć, jakich dopuszczała się i dopuszcza w dalszym ciągu — policja, wobec dozorców domowych, ale nie otrzymaliśmy na to żadnej odpowiedzi. Niniejszy artykuł jest czwartą z rzędu interpelacją w tych sprawach. Mamy nadzieję, że wreszcie tym razem otrzymamy odpowiedź i że winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Tym razem nadużycie popełnił dzielnicowy X Kom. P. P., Ber, który oświadczył dozorczyńni domu, przy ul. Ordynackiej Nr. 13 Pachockiej, że „Dozorca nie może z gospodarzem walczyć, mając w kieszeni złotówki, wówczas, gdy ten ostatni ma 1000 złotych (właścicielem tego domu jest p. Redzykowski).

Powiedziawszy tę mądrość, post. Ber naładował rzeczy dozorczy na platformę i, w asyście posterunkowego Nr. 1197, i administratora domu Biełkowskiego, odesłał je z ulicy Ordynackiej do składu mebli „Sirena” na Pradze, na ulicę Środkową, oświadczając, że właściciel domu łaskawie opłaci składowe za miesiąc.

Gdy przedstawiciel Związku wraz z właścicielem rzeczy — zażądał wydania tych rzeczy, posterunkowy narazie stawił opór, ale, po porozumieniu się z X K. P. P. zgodził się zadośćuczynić naszym żądaniom, pod warunkiem pokwitowania z odbioru, czemu stanowczo sprzeciwiliśmy się, wychodząc z założenia, że właściciel rzeczy nie jest obowiązany kwitować z odbioru swojej własności, która mu została bezprawnie zabrana.

Nadmieniamy, że w stosunku do dozorczyńni policja użyła siły, przy ładowaniu rzeczy na platformę, a dozorczy nie wpuszczono nawet do bramy.

Żadamy natychmiastowego zwrotu rzeczy, zabranych bezprawnie dozorczy i znajdujących się obecnie w X K. P. P. Żadamy stanowczo wyjaśnienia w tej sprawie ze strony p. Komisarza Rządu, tembardziej że dzielnicowy Ber pokrył to nadużycie władzy Jego imieniem, twierdząc, że robi to wszystko z polecenia Komisarza Rządu. Żadamy wreszcie usunięcia z policji Bera, popełniającego nadużycia do spółki z kamienicznikiem.

KRONIKA POLITYCZNA.

RADA NACZELNA CH. D.

W niedzielę, o godz. 11 przed poł. w klubie parlamentarnym Ch. D. pod przewodnictwem ks. Adamskiego rozpoczęły się obrady rady naczelnej Ch. D.

Referat o sytuacji politycznej ze szczególnym uwzględnieniem obsadzenia tekki Min. Spraw Wojskowych wygłosił prezes klubu parlamentarnego, pos. J. Chaciński.

Sen. Smólski w imieniu komisji ordynacji wyborczej przedstawił wyczerpujące reformy ordynacji wyborczej (I), którą komisja opracuje w formie ustawy. W końcu ks. sen. Adamski przedstawił program sanacji gospodarczej.

Również obradowały wczoraj 3 komisje finansowo-gospodarcze.

W poniedziałek od godz. 10 rozpoczęła się dyskusja nad wnioskami, opracowanymi przez komisje.

SKONFISKOWANA „WOLNOŚĆ”.

Z polecenia komisariatu rządu, policja skonfiskowała nr. 16 czasopisma „Wolność” z dnia 29 o. m.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

TELEGRAMY

Przed podpisaniem traktatów locarnieńskich

JAK ODBĘDZIE SIĘ AKT PODPISANIA TRAKTATÓW.

Londyn, 29 listopada. (PAT.). W gmachu Foreign Office poczyniono już wszystkie przygotowania do zjazdu ministrów spraw zagranicznych państw, podpisujących traktaty locarnieńskie. Złożenie podpisów odbędzie się, zgodnie z zapowiedzią, we wtorek rano. Traktat o wzajemnych gwarancjach podpiszą Austen Chamberlain, Briand, Scialoja, Luther i Stresemann. Premier Skrzyński i Benesz traktatu tego podpisywać nie będą. Podpiszą oni natomiast traktaty arbitrażowe z Niemcami oraz traktaty z Francją o wzajemnych gwarancjach. Ministrowie spraw zagranicznych i premierzy państw, podpisujących traktaty locarnieńskie, podejmowani będą we wtorek wieczorem obiadem przez ministra Chamberlaina. W środę wieczorem ministrów podejmować będzie premier Baldwin. Bezpośrednio po podpisaniu traktatów, ministrowie przyjeżdżą na audjencji przez króla Jerzego.

ZJAZD MINISTRÓW.

Paryż, 29 listopada. (PAT.). Briand w towarzystwie Berthelota odjedzie do Londynu w poniedziałek w południe. Powróci do Paryża nastąpi we środę.

Berlin, 29 listopada. (PAT.). Dziś wyjeżdża do Londynu kanclerz Luther,

Gabinet Brianda

Paryż, 29 listopada. (PAT.). Jak donosi „Matin” deklaracja, jaką złoży rząd w parlamencie poświęcona będzie w zakresie polityki wewnętrznej niemal wyłącznie polityce finansowej państwa. W sprawie tej, „Matin” dowiada się, że zasada świadczeń narodowych zostanie utrzymana. Nowy gabinet nie przewiduje żadnej konsolidacji długów krótkoter-

Głosy prasy

Wedle informacji „Echo de Paris”, rząd wyrazi pragnienie ograniczenia czasu trwania służby wojskowej do jednego roku.

„Journal” donosi, że rząd w swej deklaracji wezwie naród do wyjątkowej pracy i do zgody międzypartijnej.

„Petit Journal” pisze: trud, jaki podjął Briand jest ciężki, bynajmniej jednak nie ponad siły tego męża stanu.

„Petit Parisien” przewiduje, że w izbie deputowanych, utworzy się za rządu większość mniej więcej 300 przeciwno 100 głosom, przy 80 wstrzymujących się od głosowania.

Z Mussolinij

DRAKONSKA USTAWA PRZECIWKO EMIGRANTOM.

Rzym, 29 listopada. (PAT.). Izba przyjęła projekt ustawy przeciwko emigrantom włoskim, rozwijającym działalność szkoleniową dla Włoch, z poprawką, zaproponowaną przez ministra sprawiedliwości, wedle której utrata praw obywatelskich nie rozciąga się na rodzinę pozbawionych obywatelstwa.

SZEF BANDYTÓW FASZYSTOWSKICH WYRAŻA KULT DLA ŚWIĘTYCH.

Rzym, 29 listopada. (PAT.). Z okazji 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, Mussolini wydał odezwę, w której wyraża swój głęboki kult dla tego „najświętszego ze świętych”, który był zarazem jednym z pierwszych poetów włoskich i wyrazicielem ducha Italji.

Układy niemieckich politycznych

Wiedeń, 29 listopada. (PAT.). Tutejszy korespondent „Tempsa” dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że układ, zawarty w sierpniu r. b. w Mundsee (Austria) pomiędzy bawarskim następcą tronu Rupprechem i pruskim następcą tronu Wilhelmem, zawiera następujące warunki: Rupprecht rezygnuje z pretensji do korony cesarskiej, a wzamian za to Wilhelm zobowiązuje się po wstąpieniu na tron poprzeć królestwo bawarskie z Rupprechem, jako królem. Układ ten przewiduje również przyłączenie Austrii do Niemiec, przyczem pozostaje otwarta kwestja, czy Austria pozostać chce krajem niemieckim, czy też pewne prowincje austriackie, jak Tyrol, Solnogród i Przedarulanja miałyby być przyłączone do Bawarii. Jak donosi dalej korespondent „Tempsa” układ w Mundsee został przed kilku dniami uzupełniony nowym układem, zawartym pomiędzy b. arcyksiężną Izabelą i jej synem Albrechtem z jednej strony, a następcą tronu Wilhelmem z drugiej, na mocy którego to układu arcyksiążę Albrecht rezygnuje z pretensji swych do tronu austriackiego pod warunkiem otrzymania węgierskiej korony królewskiej.

min. spraw zagran. Stresemann w towarzystwie podsekretarzy stanu Kempnera i Schuberta.

Londyn, 29 listopada. (PAT.). Premier Skrzyński przybył tu dziś o godz. 17 m. 30. Na dworcu Victoria premiera Skrzyńskiego powitali: w imieniu Chamberlaina jego prywatny sekretarz Monck oraz poseł Skirmunt wraz z członkami posełstwa.

PRAGNIENIE DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Londyn, 29 listopada. (PAT.). „Observer” pisze: Jest publiczną tajemnicą, że delegacja niemiecka pragnie w osobistych rozmowach z ministrami spraw zagranicznych państw sprzymierzonych wyjaśnić sprawy, które po powrocie ministrów niemieckich z Locarna spotkały się w Niemczech z największym oporem. Chociaż podpisanie paktów jest jedynie aktem formalnym, jednakże obecność ministrów spraw zagranicznych — jak przypuszcza dziennik — da sposobność do ważnej politycznej akcji.

LORD D'ABERNOON.

Londyn, 29 listopada. (PAT.). W związku z podpisaniem paktu, przyjeżdża do Londynu ambasador angielski w Berlinie lord d'Abernoon. Pozostanie on tu około tygodnia.

minowych. Loucheur — zdaniem dziennika — nie zdaje się być absolutnie przekonany o konieczności nowej ograniczonej inflacji. Gabinet zamierza uregulować jaknajszybciej sprawę długów, zaciągniętych zagranicą. W związku z tem, Briand zamierza podczas pobytu w Londynie przedstawić Churchillowi pewne propozycje.

„Echo de Paris” pisze, że nowy gabinet francuski nie przedstawia całości ani zbyt świetnej, ani zbyt nowej. Stanowi on jedynie pewne rozszerzenie na prawo.

„Eclair” zapytuje się, czy wyznaczenie do pomocy Loucheurowi komitetu technicznego będzie wystarczające.

„Figaro”, uważa, że nowy gabinet stanowi poniekąd próbę, nie tyle jednak Brianda, ile Loucheura.

„Le Gaulois” wyraża głębokie rozczarowanie z powodu składu nowego gabinetu.

Wiadomości telegraficzne.

— Gwałtowny huragan szalał u wybrzeży Sycylii i Kalabrii, wyrządzając wielkie szkody.

— W następstwie manifestacji, jakie urządzono w Erzurumie przeciwko europejskiej Turcji, zaprowadzono tam na przeciąg jednego miesiąca sądy wojenne.

— Manifestanci komunistyczni zdemolowali doszczętnie rezydencje ministrów finansów i oświaty oraz biuro szefa policji w Pekinie.

— 28-go b. m. odbyło się złożenie zwłok królowej — matki Aleksandry w kaplicy św. Alberta w zamku Windsorskim.

Towarzysze, domagajcie się aby w każdym lokalu, do którego uczęszczacie, kawiarni, czytelnicy, i t. p. prenumerowano wasze pismo „Robotnik”

Listy do Redakcji.

Od p. A. Wierzbickiego otrzymujemy list następujący.

Szanowny Panie Redaktorze! Najprzejmiej proczę o umieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika”, następującego mego pisma:

W numerze 324 „Robotnika” z dnia 25 b. m. w artykule: „Z tajemnic P. K. O.” wyczytałem, że zabezpieczeniem pożyczki, uzyskanej przez Towarzystwo „Polski Węgiel” w P. K. O. w sumie zł. 80.000 — „były nietytłe papiery procentowe, ile mój bilet wizytowy z tytułem „poseł”, dołączony do podania”.

W odpowiedzi na to wyjaśniam: to bilet mój wizytowy, ani z tytułem „poseł”, ani bez tego tytułu do podania dołączony nie był, do „Polski Węgiel” — towarzystwo, utworzone specjalnie dla handlu węglem przez S. A. Ł. J. Borkowski, w której od 12-tu lat jestem członkiem Zarządu i przez konsorcjum górnośląskie — otrzymało w d. 5 marca 1925 r. w P. K. O. pożyczkę, wynoszącą nominalnie 80 tysięcy złotych, a wypłaconą w go-

towiznie w sumie zł. 61.806, na bardzo uciążliwych warunkach, a mianowicie:

1) P. K. O. zażądała od „Polskiego Węgla”, jako conditio sine qua non, zakupienia od P. K. O. 500 sztuk Państwowej pożyczki dolarowej, za którą policzono zł. 13.100.—;

2) Zł. 80.000.— nom. pożyczki zabezpieczono walorami na sumę zł. 135.035.—, mianowicie — 73.900 sztukami akcji „Elbora”, co po kursie giełdowym wynosiło zł. 121.935.— oraz 500 sztukami pożyczki dolarowej równoważności zł. 13.000.—.

3) Po potrąceniu zgóry procentów od pożyczki, prowizji depozytowej i zł. 13.000.— za przymusowe kupno pożyczki dolarowej, P. K. O. wypłaciła „Polskiemu Węgłowi” zł. 61.806.—.

W rezultacie — „Polski Węgiel”, aby uzyskać w P. K. O. do obrotu handlowego zł. 61.806.—, musiał zwiększyć swoje obciążenie o sumę złotych 13.000.— za przymusowo kupioną pożyczkę dolarową, unieruchomił te pożyczkę jako dodatkowy depozyt w P. K. O., oraz musiał zapłacić procenty i prowizję w sumie zł. 4.853.—, co wynosi ca. 32% w stosunku rocznym od realnie uzyskanej pożyczki.

Od udzielonej pożyczki płacone są ustalone procenty i, oprócz tego, w dn. 5 września 1925 r. zostało spłacone 10% pożyczzonej sumy, a obecnie, gdy spadł kurs papierów %-wych, P. K. O. zażądała, a „Polski Węgiel” zobowiązał się dostarczyć — dodatkowe zabezpieczenie.

Pożyczkę, udzieloną na takich warunkach przez państwową instytucję, uważam za uciążliwą i nieliczącą się z trudną sytuacją życia gospodarczego; jednakże, gdy mi zreferowano sprawę, nie nie uczyniłem, aby w drodze interwencji osobistej zmiekczyć te trudne warunki.

Natomiast — nie przez bilet wizytowy, lecz osobiście, zwróciłem się do P. K. O. w dniu 21 października r. b. o udzielenie mi pożyczki pod zastaw papierów %-wych, a mianowicie: akcji Banku Polskiego, Obligacji 5%-wej Państw. Pożyczki Konwersyjnej i Listów Zast. T-wa Kredyt. Ziemińskiego. Pod zastaw tych walorów o charakterze pupularnym na sumę nom. zł. 26.940.—, a wartości giełdowej zł. 3.555.15, otrzymałem pożyczki zł. 2.000.—.

Wydaje mi się, że jest to oczywistym dowodem żądania ze strony P. K. O. bardzo daleko idącego realnego zabezpieczenia, a nie „idealnego biletu polskiego”.

Ruch robotniczy z życia partji.

Warsz. Komitet Powiatowy PPS. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 30 bm. w lokalu „Robotnika”. Proszeni są o przybycie p.w.: Księżak, Świeca, Małachowski, Żukowski, Pórzycki, Ejchler, Matynia, Zonik, Oleszkowski, Tomaszewski, Kurowski.

Wydział organizacyjny - agitacyjny O. K. R. Warsz. Podm. prosi tow. Świecę, Libkinda, Porębskiego, Wejcherta, Turka o skomunikowanie się choćby telefonicznie, w poniedziałek od 5—7, lokal „Robotnika”

W poniedziałek, dn. 30 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Zebrań Kołporterów o godz. 6 wiecz. w lokalu W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Kołporterów Dzielnicowych.

We wtorek, dn. 1 Grudnia r. b.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR. odbędzie się zebranie Koła.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Ruch zawodowy.

Wice Państwowych Pracowników Nieetatowych zwołuje Rada Okręgowa Zw. Zaw. Prac. Umysłowych na poniedziałek, dnia 30 b. m. na g. 8 wiecz.

Na porządku obrad: 3-miesięczne wypowiedzenie w razie zwolnienia z pracy, opłata wpisów szkolnych za dzieci pracowników nieetatowych, przyznanie ulg kolejowych i dodatku mieszkaniowego narówni z państwowymi pracownikami etatowymi, wypłata zaliczek na zakupy zimowe i sprawa obniżenia mnożnej do 43 punkt., mimo wzrostu drożyzny.

Ogólne zebranie Koła Zaw. Pracowników Biurowych Związku Handlowców (Sienna 16), odbędzie się w środę, dnia 2 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w dużej sali Związku. Na porządku obrad: sprawozdanie z działalności i wybory Komitetu Koła.

Pracownicy biurowi wogóle, a członkowie Sekcji: Pracown. Państw. Zakł. Graficznych, Państwowych Prac. Nieetatowych i Buchalterów w szczególności proszeni są o możliwie liczne przybycie.

W tym samym dniu o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Sekcji Państwowych Prac. Nieetatowych.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, przy ul. Ciepłej nr. 21 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 inżyniera budowl., specjalisty z ukończonym instytutem inżynierów cywilnych w Petersburgu, 1 woźniaka branży papierniczej, 25 agentów (ek) do sprzedaży węgla, różnych artykułów metalowych, elektrycznych do froterowania podióg, 75 agentów do sprzedaży węgla, 1 stenografistki z maszyną, 1 ekspedjentki do cukierni.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 4 szwejserów, 1 drykiera, 1 maszynisty, 1 ślusarza, 1 szofera do dorożki Ford, 3 tokarzy na reвольwórkę, 1 kamieniarza, 1 siodlarza.

W Oddziale dla służby domowej: 45 służących i 1 lokaja ze świadectwami.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 49 ciężko poszkodowanych i 3 lżej poszkod.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 3 referentów do Urzędów Ziemijskich z wykształceniem rolnem lub prawniczym, 4 nauczycieli do szkół powszechn. z pełnymi kwalifikacjami, wyznaczenia r. -kał., 1 felczera, 1 wychowawczyni z francuskim i angielskim i freblanki z ukończonymi kursami freblowskimi, wyzn. możeszowskiego, 7 lekarzy wolno praktykujących, 1 nauczycielki do jednego dziecka na wyjazd do Rumunii, z gruntowną znajomością języka francuskiego i muzyką, wiek do lat 30, 1 freblanki, 1 nauczycielki z francuskim i muzyką do przygotowania do klasy IV. 1 pielęgniarki do szpitala, 1 biegłej maszynistki.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: 1 wermistrza garbarskiego, 1 kamaznika-krojczego.

Trwająca od kilku dni wyprzedaż resztek, towarów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych w magazynie H. Goldkoppa na Bielańskiej, róg Długiej zdołała przyciągnąć taką masę kupujących, że pomimo obszernego lokalu na pierwszym piętrze, chwilami tworzył się tam formalny zator. Ale trzeba przyznać, że jest to wyprzedaż par excellence po europejsku urządzona i obejmująca tyle działów tej wielkiej firmy, że sprostać może nawet najbardziej wybrednym gustom naszych elegantek. Jak słyszymy, akcja wyprzedażowa, aczkolwiek nie przeszkadzająca zwykłej sprzedaży w dolnym sklepie, potrwa jeszcze tylko czas krótki.

Dr. med. Z. Fajncyn

Chor. weneryczne, skórne, moczopłciowe, niemoc płciowa; leczenie najnows. emi środkami — **Leszno 36**, tel. 287 74.
Przyjm. od 4—6^{1/2} w. **Przyokopowa 43**, tel. 139 04 — od 11^{1/2}—2 i od 7—8 w.

KINO SPLENDID
NIECAŁA 6. — Początek 5.30
Wielkie arcydzieło „SO BIG”
Wszczęświatowej sławy p. t.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 3,0, najniższa — 6°; w Zakopanem nocą i rano padał śnieg, wskutek czego grubość szaty śnieżnej wzrosła do 27 cm., temperatura wynosiła rano — 9°, najniższa onegdaj — 6°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Mroźno, zachmurzenie przeważnie duże, opady śnieżne, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju, słabe wiatry północno - wschodnie i północne.

Wydawanie wiz cudzoziemcom. Komisariat kontroli granicznej w Dziedzicach niemal codziennie zatrzymuje cudzoziemców, którzy zamierzają opuścić granice Rzeczypospolitej, nie posiadając ważnych wiz wyjazdowych, z powodu upływu terminu ich ważności. Cudzoziemcy ci stale tłumaczą brak ważnej wizy wyjazdowej tem, że urzędy polskie, przy przedłużaniu im prawa pobytu poza termin ważności posiadanej przez nich wizy powrotnej, nie pouczyły ich, że przy wyjeździe z Polski winni oni postarać się (niezależnie od zezwolenia na dalszy pobyt) o nową wizę wyjazdową. Cudzoziemcy ci, zatrzymywani na stacji granicznej przez organy kontrolne, dopatrują się w tem szkanowania ich ze strony władz polskich.

W celu zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkiem, Min. spraw wewnętrznych poleciło wojewodom zarządzić, aby urzędy administracyjne przy prolongowaniu cudzoziemcom pobytu w Polsce, bądź przy wydawaniu im wiz wyjazdowych, informowały w każdym wypadku, że: 1) wyjazd z Polski może być dokonywany jedynie na podstawie ważnej do swego terminu wizy wyjazdowej, 2) przez prolongowanie pobytu wiza wyjazdowa nie jest automatycznie prolongowana, że należy przed wyjazdem uzyskać nową wizę wyjazdową i 3) udzielona już przez władze administracyjne wiza ważna jest tylko w ciągu 14 dni, w razie więc nieopuszczenia

nia granic Polski w tym terminie, cudzoziemiec winien uzyskać nową wizę. Władze administracyjne winny nadto wyciskać na paszportach cudzoziemców, obok adnotacji o prolongowaniu pobytu lub przy wizie wyjazdowej, stempel odpowiedniej treści. (—)

Jednoosobowe dorożki samochodowe. Trzecie mototaksi przybyło z Londynu do Warszawy i przesłane jest do Szydłowca w celu przerobienia karoserji Roboty ta potwa parę dni. Pozostałe 7 (z liczby pierwotnych 10) jednoosobowych dorożek samochodowych nadejdą po uzyskaniu od min. przemysłu i handlu odpowiedniego pozwolenia na wwoz, władze bowiem zaliczają motocykle do artykułów luksusowych zaznaczając, że na nie niema wogóle kontyngentu, gdy na zwykłe samochody jest zmniejszony kontyngent. Zaznaczyć jednak należy, że mototaksi kosztują o połowę mniej niż zwykłe samochody. Utrudnienia wwozowe w tym względzie są, zbiegiem okoliczności, na ręce właścicieli większych dorożek samochodowych, uruchomienie bowiem znacznej ilości o połowę tańszych jednoosobowych dorożek samochodowych prędzej czy później wpłynęłoby na obniżenie obecnie obowiązującej normalnej taryfy samochodowej która na większych przestrzeniach jest stanowczo zbyt wysoka. (—)

Przebudowa Pałacu Staszica. Przebudowa pałacu Staszica posunęła się o tyle naprzód, że elewacja frontowa jest już ukończona. Obecnie pokrywana jest miedzią kopuła. Cokoły u dołu okładane są kamieniem ciosowym. Wszystkie frontowe rusztowania będą w tych dniach zupełnie zdjęte i odsłonią całą już wykonaną część frontową gmachu. Roboty wewnętrzne posuwają się powoli w miarę napływu funduszy. Roboty murarskie wykonano prawie wszystkie. Pozostaje wykończenie wewnętrzne poszczególnych lokali. Obecnie zakładane jest ogrzewanie centralne. Do końca roku podjęte będą roboty w salach parterowych frontowych w celu przygotowania pomieszczeń dla kasy im. Mianowskiego. Na rok 1926 pozostają roboty wewnętrzne od strony dziedzińca oraz wykończenie reszty wewnętrznych robót frontowych. (—)

Zjazd historyków w Poznaniu. Komitet Organizacyjny przypomina historykom i miłośnikom historii że termin Zjazdu Poznańskiego się zbliża (6 — 8 grudnia b. r.) i że należy wpłacić wkładki pod adresem sekretarza Komitetu w Poznaniu Dyr. K. Karczmarczyka (Góra Przemysłowa 1, Archiwum Państwowe). Uczestnicy wpłacający 25 zł., otrzymują księgę referatów, ponad 1000 stron i prawo 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Hospitantci (członkowie rodziny) placą 10 zł., młodzież akademicka 5 zł.

Międzynarodowa centralna rada turystyczna. W Paryżu odbyło się posiedzenie zarządu Międzynarodowej Centrali Rady Turystycznej powołanej w lipcu r. b. z inicjatywy rządu francuskiego. W charakterze delegata Polski wziął udział w posiedzeniu inż. R. Mincheimer, inspektor drogowy min. robót publicznych. Na powyższym posiedzeniu zajmowano się przeważnie sprawami ułatwienia międzynarodowej komunikacji drogowej, w szczególności zaś rozszerzenia dotychczasowej konwencji automobilowej na ruch lokowy wogóle uwzględnieniem ruchu autobusów ciężarowych oraz autobusów. Przedstawiciele kilku państw podnieśli zarzuty, że posiadacze t. z. tryptyków samochodowych (dokumentów zezwalających na przekroczenie granicy samochodem lub motocyklem) nadużywają ich, zapowiedziano nawet zniesienie przewilegów stad płynących o ile nadużycia te ustałyby. Mają one bowiem charakter wykroczeń celnych. Omawiano też sprawę ujednolicenia znaków drogowych dla autobusów w rozmaitych państwach. W charakterze członków przyjęto do rady kilka wielkich Tow. okrętowych z polskich tow. turystycznych przyjęto świeżo zawiązany Polski Touring klub.

Wypadki.

Zamachy samobójcze. Na sali dworca Głównego zaył większą dozę morfiny 41-letni Zygmunt Nowicki, inżynier, zamieszkały przy ul. Trębackiej nr. 3. Desperat wręczył przewodnikowi Niewrzale bilet wizytowy z motywami targnięcia się na życie. Odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W podwórzu domu misji angielskiej przy ul. Nowy Świat 18, napił się kwasu solnego 16-letni Antoni Szpaderski (Solec nr. 67). Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

— W bramie domu nr. 10 przy ul. Prostej 16-letnia Pola Wajntraubówna (Waliców nr. 7) otruliła się jodyną. Przewieziono ją do domu.

Wypadki samochodowe. Na placu Trzech Krzyży wprost ul. Książęcej samochód przejechał 20-letnią Paulinę Ferle, (Wilcza nr. 8). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie prawego uda oraz lewego podudzia i przewiózł poszwankowaną do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na pl. Zbawiciela przed kościołem, wyruciła się auto - dorożka, przy czym kierowca, 23-letni Stefan Drabik (Radna nr. 4), wypadł z samochodu i potłukł prawy bok.

Kradzież samochodu. Eugenjusz Głowaczewski (Hoża nr. 8) zawiadomił policję 13 komisariatu, że kierowca Bronisław Wróbel (adres niewiadomy) wyjechał auto - dorożką marki „Ford” nr. 1244/19358 dnia 26 b. m. i dotychczas nie wrócił.

Przy pracy. W obrębie IV posterunku kolejowego stacji Warszawa - Główna Towarowa, w czasie spaniania wagonów, uległ powikłanemu złamaniu prawego podudzia spinaacz, Jan Końca (Grudziądzka nr. 9), którego Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. „Rycerskość wieśniacza”.

Teatr Narodowy. „Damy i Huzary”.

Teatr Letni. „Gdybym chciała”.

Teatr im. Bogusławskiego. „Achilleś”.

Teatr Mały. „Ładna historia”.

Teatr Polski. „Madame Sans-Gene”.

Teatr Nowości. Dziś nieczynny. Jutro premjera „Wieszczka wód”.

Teatr „Odrodzony” (na Pradze). Dziś „Tamten”, Zapolskiej.

Teatr im. Fredry. Przedstawienie zawieszono.

Teatr Popularny. „Popychadło”.

Teatr „Perskie Oko”. Dziś rewja „Od A do Z”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie pełna humoru i satyry rewja „Przez dziurkę od klucza”.

Popis taneczny. Alina Konopka i Stanisława Wielka, uczennice p. Rutkowskiej w Paryżu, wystąpią w Teatrze Polskim dnia 8 grudnia r. b. o godz. 12-tej w poł. w specjalnie opracowanym programie stylizowanych tańców w perspektywie wieków (od współczesności do czasów starożytności). Kostjomy artysty - malarza Stefana Notblina.

Pokaz mód karnawałowych w teatrze Polskim. Zw. Art. Scen Pol. urządzi w niedzielę dn. 13-go grudnia r. b. o godz. 12 w południe wielki pokaz mód karnawałowych w teatrze Polskim na rzecz budowy Schroniska dla artystów weteranów w Skolimowie. Kierownictwo organizacyjne Zarząd Główny Z. A. S. P. powierzył p. B. Iwanowskiemu. Reżyseria pokazu spoczywa w rękach p. Seweryny Broniszówny. Prolog wypowiedzie p. Zdzisław Kleszczyński, który objął artystyczne kierownictwo pokazu. Zarówno cel, jak i organizacja tej oryginalnej rewji, winny sięgnąć do teatru Polskiego w niedzielę dnia 13 bm. tłumy publiczności.

Polski Instytut Teatrológiczny. Z inicjatywy Zarządu Głównego Zw. A. S. P. powstał w Warszawie Polski Instytut Teatrológiczny, który będzie miał za zadanie: ułatwianie studiów teatrológicznych przez utworzenie biblioteki oraz zbiorów archiwalnych, dotyczących historii teatru, utworzenie muzeum teatralnego, wydawnictwo dzieł teatralnych, podręczników z dziedziny szkolnictwa teatralnego oraz utworów scenicznych w opracowaniu reżysersko - inscenizacyjnym, prowadzenie kursu teatrológicznego, organizowanie popularnych wykładów z dziedziny teatrológii itd. W działalności swej Instytut Teatrológiczny ulega kontroli Rady Instytutu, w skład której wchodzi: prof. Ludwik Biernacki, prof. Jerdrzej Cierniak, p. Wincenty Drabik, p. Mieczysław Frenkiel, p. Karol Frycz, prof. Bronisław Gubrynowicz, p. Wilam Horzyca, p. Walery Jastrzębiec, dyr. Kazimierz Kamiński, dyr. Józef Kotarbiński, red. Stefan Krzywoszewski, red. Jan Lorentowicz, prof. Zygmunt Lempicki, p. Tadeusz Mazurkiewicz, p. Jan Pawłowski, prof. Gustaw Przychocki, p. Mieczysław Rulikowski, prof. Piotr Rytel, p. Franciszek Siedlecki, dyr. Leon Schiller, dyr. Ludwik Solski, dyr. Arnold Szyfman, prof. Józef Ujejski, red. Adam Zagórski, red. Władysław Zawistowski i dyr. Aleksander Zelwerowicz.

Prezydjum Rady składa się z przewodniczącego Rady, red. Jana Lorentowicza, wiceprzewodniczących: Mieczysława Rulikowskiego i Adama Zagórskiego oraz sekretarza p. Walerego Jastrzębca. Bezpośrednie kierownictwo Instytutu objęmie red. „Życia Teatru” p. Wiktor Brumer.

Narazie Polski Instytut Teatrológiczny będzie się mieścić w lokalu Zarządu Głównego ZASP. (Al. Jerozolimska 39).

SPORT.

MECZE NA BOISKU „SKRY” I W REMBERTOWIE.

R. K. S. „Marymont” — R. K. S. „Skra” 2:4 (0:2).

W dniu wczorajszym na boisku robotniczym odbyły się zawody o mistrzostwo Z. R. S. S. Między czołowymi klubami robotniczymi. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie Skry w stosunku 4:2. Tak więc pierwsze miejsce w II grupie zajmuje Skra, drugie zaś Marymont. Gra prowadzona w żywym tempie, pod znakiem przewagi Skry przynosi 4 bramki, zdobyte ładnie w równych odstępach czasu przez środkową trójkę Skry.

Pod koniec Marymont zdobywa jedną bramkę z karnego i drugą dzięki błędowi obrony Skry. W Marymonte dobrzy bocy i b. słaby bramkarz. W Skrze dobra środkowa trójka ataku, środek pomocy i bramkarz. Sędzia p. Matejak.

K. S. Polonia II — R. K. S. „Skra” (Patałachy) 3:0 (3:0).

Najstarsi nasi sportowcy ulegli II Polonii jedynie dzięki słabej grze defensywnej przed przerwą.

Po pauzie, po przedstawieniu umiejętnym drużyny, przewagę mieli nasi towarzysze. W Skrze dobry obrońca i bramkarz.

K. F. Picisk I (Rembertów) — R. K. S. „Czarni” 5:1.

Mistrzostwo Z. R. S. S. Boisko w Rembertowie. Zupelna przewaga gospodarzy.

K. F. Pociśk (Przyszłość) — R. K. S. „Skra” (Przyszłość) (Boisko w Rembertowie) 4:3.

Drużyna Pociśku znacznie silniejsza fizycznie i starsza wiekiem, osiągnęła niewielkie zwycięstwo nad naszymi najmłodszymi sportowcami.

R. T. K. S. Sarmata I — H. K. S. Varsovia II 1:2 II-ga drużyna Varsovia wzmocniona graczami z I-szej drużyny nie mogła pokonać w znaczącym stosunku naszych towarzyszy tramwajarzy.

Sarmata to jest naprawdę dobra drużyna. Boisko Skry. S. M.

Legja — Ruch 3:1 (1:0).

(C.-S.). Boisko Legja, mecz towarzyski, rozegrany w niedzielę, Legja grając z kilkoma rezerwowymi z trudem uporała się z ostro i ambitnie grającym Ruchem. Bramki dla Legji zdobyli: Ładko (głowa), Sobotta 2, przy czym drugą przy pomocy obrońcy Ruchu. Dla Ruchu jedyne punkty zdobył Klimiciewicz. W drużynie Ruchu wyróżnił się doskonalą obrońcą Fert i cała linia pomocy. Sędzia p. Miron.

Legja II — Korona II 3:1 (3:1).

(C.-S.). Boisko Legji Korona, która wystąpiła do gry z czterema graczami pierwszej drużyny, musiała uleść, wyrabiającej się na doskonały zespół, drużynie Legja II. Jedyną bramkę dla Korony zdobywa Olewski z karnego, dla gospodarzy zaś — Rostkowski, Kowalski i Lula. Gra toczyła się naogół z przewagą Legji zwłaszcza do przerwy, to też zwycięstwo wojskowych należy uznać jako zasłużone.

Bieg na przełaj K. S. Amatorzy.

(C.-S.). W niedzielę dnia 29 b. m. odbył się w Parku Sobieskiego międzyklubowy bieg na przełaj na dystansie 3 km., organizowany przez młodzież klub „Amatorzy”. Do biegu stanęło 15 zawodników z miejscowych klubów sportowych. Zwyciężył De Virion (A. Z. S.) w czasie 10:32.4. Dalsze miejsca zajęli: 2) Filc (Pol.), 3) Ross (Pol.), 4) Orłowski (Amatorzy), 5) Nowacki (Amatorzy), 6) Marchand (War. Towarz. Gimn. Sport). Bieg ukończyli wszyscy startujący.

LOS Y do klasy 3-ciej 12-ej Loterii Państwowej są już do nabycia.

Ciągnięcie odbędzie się dnia 10-go i 11-go Grudnia.

Jednocześnie podajemy do wiadomości P. T. Graczy, iż ostatnim ustawowym dniem wymiany losów 2-ej klasy na 3-cią jest dzień 5 Grudnia, a przeto uprzejmie prosimy o łaskawą zamianę losów we właściwym terminie. Nasze najszczęśliwsze placówki:

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Warszawa, MARSZAŁKOWSKA 146,

tel. 517 36, 138 38 139-57.

E. LICHTENSTEIN

Biel.ńska 3

tel. 515 68

Nalewki 42

tel. 1:6

egz. od r. 1835

konto P. K. O. 9374.

Uwaga: Zawiadamy, iż zwycięzom lat ubiegłych, również w okresie bieżącym, rozegrana zostanie jedyna w Rzeczypospolitej Polskiej 7-ma pieniężna Loteria Państwowa na cele Dobroczynne

Cena całego losu — zł. 4 — 1/2 losu — zł. 2.—

Do rozegrania — zł. 78,900.

Na raty bez zaliczki ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne. Kolczyki i pierścionki. Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 róg Dzielnej.

Dr. med. Marceł Dobrzyński
Królewska 6, telef. 99-93.
Choroby weneryczne, płciowe, (niemoc) i skórne. Przyjmuje od 9—11 5—8 w.

Choroby weneryczne, skórne niemoc płciowa. Pańska 28. Przychodnia. Leczenie najnowszymi środkami. — 2^{1/2} — 4^{1/2} i 6^{1/2} — 8^{1/2}. **Porada 3 złote.**

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH

PRAGA—BRZESKA 5 tel. 4-4-83
Chor. skórne, wener. moczopłciowe 12—1 pp. i 6—7 w. **Porada 3 zł.**

OŁOSZE WIA DROBN.

Maszyny do szycia znane „Kasprycki” z aparatem do haftu. Spiata w 12 ratach. Polecamy tanio. „The Kasprycki Company”, Warszawa Małszkowska 153, Chłodna 28, telefony 104-51, 113-51. Prowincja może zamawiać listownie.

Na gwiazdki! Odpowiedni portrety z fotografii wykłoniw wykonane od 10 zł. poleca Specjalna pracownia, Zielna 4. Prowincja z zaliczeniem.

PRZEKONAJ OBOWIE się, że najtaniej sprzedajemy męskie, damskie i dziecięce oraz buty z cholewami i konfekcja męska, damska i dziecięca. **KOZUCHY** zakupiłać. szoferskie i dla dozorc. w Na

JARMARKU RZEMIEŚNICZYM 5-to Krzyska 41.

Z LICYTACJI Ale gotówka. Wyprzedaż tylko do 8 grudnia za połowę wartości. Futra męskie, damskie, palta foka, karakulowe, pluszowe. Garnitury męskie, uczeńskie. Palta z kołnierkami 125. Wybór olbrzymi garniturów 60 zł. Warszawska Spółka Chrześcijańska Wilcza 57—2. Telefon 176-91.